GAZETA PORANNA

Bibjoteka M.

• ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW •

Nr. 6906. Lwów, poniedziałek, 3 grudnia 1923. Rok XIV.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Cena egz 50.000 Mp. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Ujęcie zbrodniczej szajki hyen cmentarnych i świętokradców.

Kampania przeciw autorytetowi.

Lwów, 2. grudnia.

Aresztowanie radcy administr. podatków Grossberga pod zarzutem ciężkich zbrodni, dokonywanych od dłuższego czasu na szkodę Skarbu Państwa, uderzyło w opinję publiczną, jak grom. Do tego stopnia wstrząsającym nie byłby ten fakt, gdyby się miało pewność, że jest on odosobniony. Ale pewność ta nie jest powszechna i są tacy, którzy przeciwko niej pracują.

Nie przesądzając ani wyniku śledztwa, ani winy p. Grossberga, należy stwierdzić, że ta skandaliczna afera przynosi

ogromne i trudne do powetowania szkody naszemu „morale“ społecznemu.

Administracja podatków! Ów resort służby państwowej, od którego w pierwszym rzędzie zależy, aby Skarb był pusty lub pełny. I podatki, ten rodzaj świadczeń państwowych, do którego społeczeństwo nie może się wciąż przyzwyczaić. Jakaż naukę odnieść mogą z afery p. Grossberga owe dziesiątki tysięcy podatników zwlekających, kręcących, skorych do urwania czegoś ze swej daniny dla Państwa, owych podatników, do których sumienia i rozumu wciąż się przemawia?

W ich oczach

autorytet władz podatkowych został dotkliwie szarpnięty.

Współcześnie z powyższym wypadkiem jesteśmy świadkami innego faktu: skazani onegdaj na śmierć oficerowie Bagiński i Wieczorkiewicz podobnie przysłużyli się

autorytetowi munduru wojskowego.

I oni rzucili na ten autorytet dotkliwą plamę, nad którą przejdzie do porządku dziennego człowiek dojrzały, ale ci małokrytyczni, ci uprzedzeni i siejący uprzedzenie znajdą tam

nowy argument, nową broń do swej kampanji.

Jakaż to kampanja? Czyja i przeciw komu?

Kampanja przeciw autorytetowi.

Autorytet zaś jest osią, jest alfą i omegą bytu Państwa. Więc też uderzają weń przedewszystkiem ci, którzy dążą do osłabienia i rozluźnienia wewnętrznej spoistości i dyscypliny państwowej.

Tę walkę z autorytetem obserwujemy na wszystkich polach, na których tylko zaznacza się lub powinna zaznaczyć jakaś supremacja moralna. Walczy się pod hasłem różnych „wolnych myśli“ z ideą religijną, pod hasłem „postępu“ z etyką, pod hasłem „opozycji“ z autorytetem Rządów, pod znakiem spraw a la Grossberg z powagą władz, a la Wieczorkiewicz — z powagą armji i majestatem jej sztandarów

Jest to

po części ogólnoludzkie ale na ogół specyficznie polskie.

„Burzenie powag“, „pomniejszanie olbrzymów“ całe to zacięte miotanie się i buntowanie przeciw koniecznym moralnym autorytetom, — przewija się przez nasze dzieje pod różną nazwą I dziś występuje z całą siłą — ten czynnik destrukcyjny i rozsadzający.

Dziś także nie brak głosów, które aferę podatkową we Lwowie i terrorystyczną w Warszawie chcą widzieć

jako typową,

pierwszą dla stosunków w urzędach podatkowych, drugą dla stosunków w armji. Uogólnianie to jednak należy a limine odrzucić. Jest zbrodnicze w swej antypaństwowej tendencji. Jest dalszą próbą poniżenia tego, co ostało się nietknięte. Jest dążeniem do stanu, w którym trzebaby zwąpić o wszystkiem i nic wierzyć w nie.

Jest propagandą anarchji.

POGŁOSKI O USTĄPIENIU MIN NOWODWORSKIEGO BEZPODSTAWNE.

(Telefonem od naszego koresp.).

Warszawa, 1. grudnia.

(M) Lansowane pogłoski, jakoby Minister sprawiedliwości zamierzał ustąpić w związku z przebiegiem piątkowego posiedzenia sejmowego noszą charakter tendencyjnej roboty.

Telegram.

WŁ. SIKORSKI GENERALNYM INSPEKTOREM ARMJI.

Warszawa, 1 grudnia.

(M.) W dniu wczorajszym Prezydent Rzeczypospolitej podpisał nominację b. premjera gen. Sikorskiego na stanowisko generalnego inspektora piechoty.

Dekret nominacyjny ukazać się ma w najbliższym numerze dziennika prezydjalnego Min. spraw wojskowych.

STRAJK W ŁODZI.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 1 grudnia.

(J) W Łodzi wybuchł strajk w fabryce rządowej wyrobów tytoniowych. Strajk ma podłoże ekonomiczne.

KOBIETA, KTÓRA POŚLUBIŁA KOBIETĘ.



Zoija Kosińska, która 5 lat udawała mężczyznę i poślubiła Barbarę Gojan.

(Do art. na str. 4)

OD WYDAWNICTWA.

Dalsze, bardzo znaczne podrożenie kosztów druku, dotkliwa podwyżka cen papieru drukowego i podrożenie wszystkich artykułów niezbędnych dla druku gazety zniewalają nas w ślad za całą prasą warszawską i wspólnie z innemi pismami lwowskiemi do podniesienia ceny pojedyńczego egzemplarza i prenumeraty.

Począwszy od

1. grudnia 1923 r.

kosztuje 1 egzemplarz „GAZETY PORANNEJ“

50.000 Marek

Prenumerata zaś miesięczna wynosi:

bez dostawy . . . . 1.350.000 Mkp.
z dostawą lub przes. poczt. . . 1.500.000 Mkp.
zagranicą . . . . 1.650.000 Mkp.

przyczem Wydawnictwo zastrzega sobie prawo żądania dopłaty na wypadek dalszego podwyższenia ceny prenumeraty w ciągu miesiąca grudnia.

Wszystkich P. T. Prenumeratorów prosimy o bezzwłoczne wyrównanie wszystkich zaległości za czas poprzedni, jakoteż o wpłacenie prenumeraty za grudzień w powyżej podanej kwocie a to tem pewniej, że tym P. T. Prenumeratorom którzy do dnia

5. grudnia

dopłaty tej nieuiszczą, będziemy zniewoleni wstrzymać dalszą wysyłkę naszego pisma.

Wydawnictwo „Gazety Porannej“.

Wspólna narada stronnictw opozycji.

(Telefonem od naszego koresp.).

Warszawa, 1. grudnia.

(M) Z inicjatywy posła Barlickiego (PPS) obradowały dziś w Sejmie prezydja tych klubów, które w piątek urządziły secesję na znak protestu przeciw wydaniu sądowi posłów Bobrowskiego i Stańczyka. W naradach wzięli udział: z ramienia Wyzwolenia p. Thugut, z PPS. Barlicki, Niedziałkowski, z koła żydowskiego poseł Reich, Dr. Rosmarin i Grünberg, zjednoczenia niemieckiego poseł Utta, z klubu białoruskiego Taraszkiewicz i klubu ukraińskiego p. Podhirski.

Obrady zagaił poseł Barlicki, poczem poseł Thugut wygłosił dłuższe przemówienie, w którem zaznaczył, że sytuacja wytworzona na piątkowem posiedzeniu Sejmu powoduje konieczność utrzymania wspólnego frontu opozycji sejmowej i obmyślenia sposobu jednolitej taktyki. Poseł Thugut przedstawił rolę opozycji sejmowej na przyszłość, zaznaczając, że również i mniejszości narodowe będą musiały zrezygnować z całego szeregu swych szkodliwych i demagogicznych postulatów. — W odpowiedzi na to przemawiali przywódcy czterech klubów mniejszościowych. I tak poseł Taraszkiewicz (klub białoruski) zapewnił, że gdy lewica pozna bliżej Białorusinów, to dojdzie do przekonania, że współpraca z Białorusinami jest możliwa. Poseł Reich (koło żydowskie) zapewnił w swem przemówieniu, że żydzi dotąd spotykali się ze strony lewicy z lekceważeniem. Obecna jednak sytuacja przekonała lewicę, że posłowie żydowscy stoją na stanowisku państwowem. Przedstawiciel zjednoczenia niemieckiego p. Utta oświadczył, że rząd rzekomo usiłował wciągnąć Niemców do obecnej większości, proponując im jakby w zamian „duże koncesje". W Zjednoczeniu niem. znajdowali się posłowie skłonni do rozpoczęcia pertraktacji z rządem. Zwyciężyła jednak myśl, że posłowie niemieccy mogli wyłącznie iść z demokratyczną lewicą polską. Poseł Podhorski czynił lewicy polskiej podobno imieniem swego klubu wyrzuty, ale zapewniał, że klub jego nie wyłamie się z pod solidarności i przystąpi do skrajnej opozycji.

Po dwugodzinnych naradach postanowiono **celem ustalenia wspólnej taktyki parlamentarnej zwoływać posiedzenia przewodniczących klubów lewicy polskiej i mniejszości narodowych, a do zwoływania tych posiedzeń upoważniono posła Barlickiego.** Szczegóły taktyki, jaką ma zastosować opozycja w walce z rządem, ustali klub PPS wspólnie z centralnym komitetem partji socjalistycznej. — Obrady w tym kierunku prowadzone są już w ciągu dnia dzisiejszego. Zwróciła uwagę **nieobecność przedstawicieli NPR. na dzisiejszem zebraniu** wspólnem lewicy i mniejszości.

Marx kanclerzem Niemiec.

Berlin, 1. grudnia.

Gabinet Marxa został definitywnie ukonstytuowany:

Kanclerz Marx, zastępca kanclerza **Jarres,** min. spraw zagr. **Stresemann,** min. Reichswehry **Gessler,** min. robót publicznych **Brauns,** min. finansów **Luther,** min. poczt, któremu powierzono równocześnie obowiązek min. dla prowincji okupowanych, **Höfle,** min. komunikacji **Oeser,** min. aprowizacji **hr. Konitz,** min. gospodarki państwowej **Hamm,** b. min. bawarski, min. sprawiedliwości **Eminger.**

Zdaniem dzienników, rząd Marxa nie jest właściwie gabinetem koalicyjnym, lecz fachowym, zwłaszcza, że minister sprawiedliwości Eminger wstąpił do gabinetu jako fachowiec, a nie jako członek stronnictwa.

Wcielenie do szeregów rocznika 1902.

Termin wcielenia rekrutów rocznika poborowego 1902 został ostatecznie naznaczony na dzień 3. grudnia r. b. Wcielenie będzie się odbywało przez 4 dni.

Na drogę i pierwsze chwile wcielenia do szeregów należy się zaopatrzyć w żywność do 3 dni. W drodze rekruci będą otrzymywali gorącą strawę.

Równocześnie z poborowymi 1902 r. zostaną wcieleni do szeregów ochotnicy r. 1903, 1904 i 1905. Będą oni wcieleni przez władze wojskowe, w miarę możności, do formacji, które sobie wybiorą. Ochotnicy jednoroczni otrzymują przed imiennych kart powołania, dokumenty podróży, z którymi udają się do właściwych formacji wojskowych.

W związku z rozpoczynającym się poborem rocznika 1902 komisarjat rządowy m. Warszawy wydał zakaz wyszynku napojów spirytusowych przez czas poboru. Zakaz taki wydany będzie we wszystkich województwach.

Napad bandycki w oczach automobilistów.

DRAMATYCZNY EPIZOD Z RAIDU SAMOCHODOWEGO. — W OBECNOŚCI UCZESTNIKÓW RAIDU BANDYTA ZASTRZELIŁ KUPCA

Kraków, 1. grudnia.

Komunikat z raidu samochodowego Częstochowa-Kraków przez Żarki, Wolbrom, Miechów:

Wszystkie samochody bez wypadku doszły do Krakowa. W odległości **trzech kilometrów od Grodzieńca samochód** osobowy systemu Berlieta jadący przedostatni w kolumnie natrafił na moment napadu bandyckiego na furę wiozącą kupca-żyda. Napadnięty zwrócił się do jadących samochodem o ratunek. Kierujący samochodem p. Kraszewski chciał zabrać kupca do samochodu. **Bandyta jednak sterroryzowawszy jadących samochodem, zmusił kupca do cofnięcia się, poczem go zastrzelił.** O wypadku zawiadomiono policję.

Samochód ciężarowy systemu de Dion Bouton przybył także do Krakowa jadąc przez Będzin.

Szajka hyen cmentarnych i świętokradców

łupiła groby i kościoły we Wsch. Małopolsce.

ZAGADKOWE „TISCHLÄUFERY". — CHCIELI BYĆ „ANARCHISTAMI". ZOSTALI ZŁODZIEJAMI. — SPLĄDROWAŁ SZEREG GROBÓW. — WIELKI ŁUP W KOŚCIELE ULICKIM. — CENNE NACZYNIA STOPILI U KOWALA.

Lwów, 2. grudnia.

(h). Przed kilku dniami przyłapano na pl. Solskich Szczepana Kurnickiego z Wiszenki Małej, sprzedającego rzekomo tzw. „Tischläufery". Sprowadzony na V. komisarjat Kurnicki przez 2 dni utrzymywał, że są to „Tischläufery". Odstawiony następnie do Ekspozytury śledczej do kom. Stójkowa, przyznał, że rzekome „Tischläufery" są **częściami ornatów, skradzionych w kościele w Ulicku Seredkiewicz koło Szczerca.**

W toku dochodzeń wyszły na jaw następujące fakty: Kurnicki w październiku br. przybrawszy sobie kompanów Oleksę Makohona, Jana Gałesa i Dmytra Kozioła, **zorganizował szajkę złodziejską,**

proponując w dodatku stworzenie związku anarchistycznego,

mającego na celu **popełnianie zbrodni.** Organizacja ta miała być tego rodzaju, że **na którego z nich wypadnie los,** ten byłby obowiązany bezwzględnie wykonać uplanowaną zbrodnię, **w przeciwnym razie byłby rozstrzelany.** Projekt ten jednak nie spotkał się z ogólna aprobatą i postanowiono **poprzestać na dokonywaniu włamań i kradzieży.**

Pierwszą wspólną wycieczkę urządzili z końcem października 1923. udawszy się w nocy na cmentarz w Wiszence. **Tutaj wtargnęli do grobowca Wilhelma Stanika i sprofanowawszy zwłoki,** ściągnęli z palców małżonków Staników 2 obrączki ślubne.

W nocy na 11. listopada ta sama szajka udała się na cmentarz w Starzyskach pow. Jaworów. Zrazu weszli do kaplicy i tam **ściągnęli z Matki Boskiej sznurek korali.** Następnie usiłowali włamać się do **grobowca Weissmanów-Zawidowskich,** co im się jednak nie udało, natrafili bowiem na sklepienie.

W kilka dni później usiłowali dostać się również **do grobowców na cmentarzu w Narolu,** ponieważ jednak w pobliżu mieszkali ludzie obawiając się, by ich nie spostrzeżono, zaniechali zamiaru.

Z Narola udali się do Horyńca, pow. Cieszanów. **Włamali się do jednego z grobowców,** a gdy na zwłokach nie znaleźli nic wartościowego, pozamykali z powrotem trumny, prócz jednej, która się rozsypała, poczem **wdarli się do kaplicy cmentarnej i tam skradli 4 świeczniki.**

Niezadowoleni z łupu, udali się pieszo do **Kleparowa** pow. Żółkiew i tam przenocowali w młynie u swego **znajomego Tkaczyka, gdzie włamali się do pobliskiego kościoła w Ulicku Seredkiewicz,** wyrżnąwszy tigle (filunki) w drzwiach. Dostawszy się do środka, **w wandalski sposób obrabowali kościół, zabierając wszystkie cenniejsze przedmioty,** jak: kielich mszalny, ornaty, krzyż procesyjny, oraz inne dewocjonalja. Z łupem świętokradzkim wrócili do młyna i tam podzielili się zdobyczą.

Wróciwszy do Wiszenki, w wandalski sposób przedmioty złote i srebrne **połamali na kawałki,** następnie zanieśli je do kowala Piotra Parobija i tam **w kuźni stopili je na masy.** Z masą i ornatami poprutymi na szerze części, udał się następnie Kuźnicki do Lwowa, gdzie miał spieniężyć u Mikołaja Pawłyszyna, dozorcy domu przy ul. Blacharskiej 27 za 1 miljon marek, zaś z ornatami udał się na pl. Solskich, gdzie go aresztowano.

Kradzież w „Fabrolu" i „sprostowanie" dr. Geista.

PANIE MECENASIE! JAK PAN MOGŁEŚ ZAPRZECZAĆ ZNANYM SOBIE I STWIERDZONYM FAKTOM?

Lwów, 2. grudnia.

(h) We wczorajszym numerze „Gazety Porannej" zamieściliśmy na podstawie § 19 ust. pras. sprostowanie nadesłane nam przez adw. dr. B. Geista w sprawie notatki naszej p. t.: „Majster ślusarski paserem".

Dziś jednak **informacje nasze**

w całej rozciągłości podtrzymujemy

i uzupełniamy następującymi szczegółami:

Z końcem października br. zauważyli właściciele firmy „Fabrol" przy ul. Jagiellońskiej 24 pp. Daschek i Feiwel **brak w magazynie kilkadziesiąt sztuk** sprężyn do żaluzji i zamków. W drodze poufnej dowiedzieli się, że sprężyny te systematycznie **wykradali im ich terminatorowie** i pozbywali je w kilku miejscach. W pierwszych dniach listopada terminatorzy 17 sprężyn zawieźli autem firmy „Fabrol" **do zakładu ślusarskiego „Fischer i Neu" przy ul. Żółkiewskiej 74** i tam je p. Fischerowi sprzedali, każdą sztukę ówczesnej wartości ponad miljon marek, po 150.000 mk. Właściciele „Fabrolu", dowiedziawszy się o powyższym fakcie, zwrócili **się do dyr. biura detektywów p. Dwornickiego,** który zaraz następnego dnia

powyższe fakty stwierdził,

a przybywszy do p. Fischera, który początkowo wypierał się jakiegokolwiek kupna,

znalazł u niego jeszcze 9 sprężyn, które zwrócił właścicielom.

Firma „Fabrol" nie chciała sprawy skierować do policji, ani do sądu i **przy jęła pośrednictwo adw. dr. Geista z ramienia p. Fischera** i w kancelarji „Fabrolu" **zawarto ugodę,** mocą której p. Fischer za brakujących 6 sprężyn, które już zużytkował

zapłacił 13 dolarów w markach polskich.

To jest faktyczny stan sprawy.

Jakże wobec powyższego, **wygląda „sprostowanie"** nadesłane nam przez adw. dr. B. Geista, twierdzące, że p. Fischer „wogóle z tą sprawą nie miał nic wspólnego". Wygląda ono bardzo dziwnie i rzuca **charakterystyczne światło na etykę adwokacką p. dr. Geista,** który z ramienia swego klienta interweniował u poszkodowanej firmy i prosił o polubowne załatwienie sprawy, a później przysyła sprostowanie, zawierające same kłamstwa.

Bandyci Machny przelewali krew polską.

Obciążające zeznania szeregu świadków.

MACHNO CHCIAŁ WYSŁAĆ DO MAŁOPOLSKI KONNYCH BANDYTÓW, PRZEBRANYCH PO CYWILNEMU. — POD GROŹBĄ REWOLWERU SZOFER UWOZI MACHNĘ Z BUKARESZTU. — JAK ATAMAN KORESPONDOWAŁ Z BOLSZEWIKAMI. — BURZYŁ WIĘZIENIA I WYPUSZCZAŁ ZŁOCZYŃCÓW. — RODZINY POMORDOWANYCH POLAKÓW WNOSZĄ KRWAWE OSKARŻENIE.

Warszawa, 1 grudnia.

W drugim dniu procesu Machny zeznawali świadkowie: nadkom. Piątkiewicz (znany z procesu por. Bagińskiego i Wieczorkiewicza), sądzi, że Machno chciał wyprowadzić w pole sowiety, dążąc za wszelką cenę do uzyskania wolności, lecz jednocześnie nie jest wykluczone, że **wataha, którą miał rozporządzać oskarżony uczyniłaby pewną dywersję w Galicji.** Miała to być

wataha konnicy przebrana po cywilnemu

i podesłana pod granicę galicyjską, oraz trochę piechoty. Machno korzystałby z pomocy tego oddziału, była to bowiem zbyt łakoma sposobność powiększania szczupłych sił rebeljantów.

z Prok.: Czy Machno nie nosił się z zamiarem ściągnięcia swoich ludzi z Ukrainy na teren Wschodniej Galicji?

Świadek: Tak, to były dalsze plany oskarżonego.

Drugi świadek Krasnowolski opowiada, że Machnę poznał w Bukareszcie. Krasnowolski był szoferem prywatnego autobusu. Wynajęto go w śródmieściu, do auta wsiedli: Machno, jego żona, Chmara i „jeszcze któryś“ i kazali **jechać za miasto.** Daleko, daleko za miastem

spotkali oczekującą „bandę“ Machny

ze 20 ludzi, którzy siedli do auta. Tu nagle Krasnowolski poznał z kim ma do czynienia.

Pod groźbą rewolweru kazano mu jechać dalej.

Gdy mu po kilkudziesięciu kilometracs zabrakło benzyny, wszyscy wysiedli z auta i dalej szli piechotą.

Po drodze zarekwirowali 4 furmanki, chłopów-woźniców związali i rzucili na drodze, a sami pojechali.

W dalszych zeznaniach nie brak było sensacyj. Świadek opowiada jak **„posłował“ między Machną i misją sowiecką w osobie Maksymowicza.** Po ucieczce z obozu Krasnowolski o 12 w nocy zapukał do bram hotelu Rzymskiego i gdy rzekł:

„Ja od Machny“.

odrazu mu otworzono, nakarmiono i przenocowano.

Ta część zeznań Krasnowolskiego ustala następujące **ważne dla sprawy rzeczy:**

1) Listy do misji od Machny nie były podpisywane przez niego. Jeden z tych listów podpisany był literą X, a drugi „za zgodność“ z nieczytelnym podpisem adjutanta. 2) Krasnowolski sprawozdania z rozmów w misji pisał także w listach, które przesyłał Machnie przez wartownika.

Świadek opowiada dalej o **ostatniej swej rozmowie w misji.** Zaproponowano mu, aby **napisał pokwitowanie na 3 miljony marek,** bo pieniądze te Maksymowicz chciał przez Krasnowolskiego przesłać Machnie. Gdy świadek kwit ten podpisał — **zdemaskowano go, zrewidowano i znaleziono dokument podróży, wydany przez defenzywę.** Zamknięto go wtedy na klucz w pokoju i wezwano policję.

Następnie Machno udziela obszernych wyjaśnień, mających odeprzeć zarzut grabieży i rzezi. Wkraczając do miast kazał natychmiast burzyć więzienia i wypuszczał więźniów.

Świadek Jan Lewandowski, zamieszkiwał w cukrowni Światopełk w pow. humańskim, gdzie konsystowali machnowcy. **Dwaj bracie Rett zginęli zamordowani w sposób bestialski.** Świadek Karol Brdy opowiada o **gwałtach machnowców na Ukrainie.** Św. Sabina Porzycka stwierdza, iż

machnowcy względem Polaków postępowali okrutniej,

aniżeli względem innych narodowości. Mąż świadka, ojciec wówczas 6-mies. dziecka, **został przez machnowców okrutnie zamordowany — zgruchotano mu kości i nie pozwolono nawet przed śmiercią skreślić listu do żony, gdyż mu odcięto palce u ręki.** Zamordowano go za to, że był Polakiem. Niektórych schwytanych machnowcy wypuszczali za okupem w złocie. Mąż świadka miał być nawet wolny jako niewinny, ale w ostatniej chwili

„batko“ Machno powiedział swoim ludziom: „pokułajcie sobie“ i wtedy Porzyckiego zamordowano.

Zeznanie to **wywiera silne wrażenie na sali.** Św. Felicja Bokowa opowiada podobnie o gwałtach machnowców. Mąż świadka i szwagier **zginęli z rąk rozbestwionych machnowców.** Paszporty machnowczycy ofiarom swym **zabierali i chowali tak, że po roku różne osoby dostawały wiadomości z Polski, że ich zamordowani i pochowani krewni żyją i mieszkają w Polsce.** Świadek odmawia życzeniu prokuratora spojrzenia na osk. Machnę w celu rozpoznania go: **„Na takiego zbrodniarza i bandytę spojrzeć nie mogę“,** odpowiada głosem zbolałym.

W czwartym dniu rozprawy sąd wysłuchał opinji biegłych co do autorstwa odezw i listów pisanych w obozie w Strzałkowie. Następnie przesłuchano jeszcze szereg świadków.

Nasza ankieta teatralna.

Reżyserskie dziwolągi sceny lwowskiej

Gdy znika iluzja teatru — publiczność spieszy do kina.

NIERUCHOME „BAŁWANY MORSKIE“ I RUCHOME NIEBO. — TEATRALNE SŁOŃCE GRZEJE ZLEKKA MYRTOKLE, ZAMIAST WYPALIĆ JEJ „ZAMARŁE OCZY“. — POMARSZCZONY KSIĘŻYC I PISZCZĄCA ZAPADNIA. — KRZAKI DOSTAJĄ NOGI W BUTACH I GŁOWY W PERUKACH. — TANIEC ZBÓJNIKÓW PRZY MUZYCE „PEPICZKÓW“. — WSZYSTKIE TE MONSTRUALNE CURIOSA ZNIKNĄ POD RĘKĄ DOBREGO REŻYRERA. — „TRZEBA TEATR STEATRZYĆ!“.

Lwów, 1. grudnia.

(**W uzupełnieniu artykułu p. t.** „Reżyser i malarz, dwie podstawy teatru“ („Gaz. Poranna“ nr. 5902), znany artysta i znawca teatru prof. Kazimierz Kostynowicz zamieszcza poniżej szereg cennych i trafnych uwag, wytykających długą galerję nonsensów reżysersko - dekoracyjnych sceny lwowskiej i podających zarazem remedium na te notoryczne braki:

Rozpatrzmy tu szereg dziwolągów inscenizacyjnych, jakie oglądaliśmy niedawno: Więc np. **„Kobieta która zabiła“,** kotary, tło, horyzont malowany, niebo, skały gdzieś z Dalmacji, fale, które się wściekle bałwaniąc i pieniąc, rozbijają „i stoją w miejsecu“ przez pół godziny, a chmurka na niebie stoi sobie też. Więc **dziwny realizm nieprawdziwy i kotara — nierealność.**

Albo (przypomni sobie każdy) **„Zamarłe oczy“..** Niebo z kilkoma fałdami (stale), które, gdy się ktoś energicznie przesunie poza niem, **zaczyna wachlować.** Gdy przychodzi moment ślepnięcia, żar kończącego się słońca winien poprostu palić. Tymczasem światło jest sobie ot „takie“; zmęczone oświetlaniem oczu obsuwa i oświetla szyję, pierś i część stanu.

„Ahaswer“. Na scenie mrok Było może za mało czasu, by złączyć dwie ściany z powałą, więc światło dla rozrywki i irytacji widza przez dużą dziurę rzuca na podłogę fantastycznie skośne cienie belkowań za ścianą. Albo srebrny księżyc, na którym zjeżdża arlekin, jest pomarszczony, bo niema komu płótna porządnie naciągnąć; łańcuchy czy sznury koniecznie są tak czarne i **odbijające od tła, aby każdy pojął,** że na fantastycznym balecie arlekin nie jest z powietrza i spadłszy zabić się może. A już zgoła **fantastycznie wygląda przy pełnem świetle zapadnia,** która nie natłuszczona od wieków

wydaje ponure i piskliwe prawdziwie głosy z pod sceny,

co zmusza widza do podniesienia się z krzesła i poznania tajemnic bajki. A cóż dopiero mówić, gdy **koła wjeżdżającej skały kwiczą,** a po zawołaniu z pod ziemi „ta już“, ukazują się meklemburskie konie, czy jakieś dziwnie chwiejące się pudło ze wstążkami, przy którym nimfy odtańczą jakiś taniec — nietaniec.

A krzaki! Gdy przed niemi królewicz machnie szablą,

dostają pięty, z których jedna w pończosze białej, na drugiej jeszcze but czarny.

Czasem krzak dostaje też głowę w

9

G. K. CHESTERTON.

DZIWNE KROKI.

(Z tomu nowel kryminalnych p. t.

„Ksiądz Brown-Niewiniątko“

(Przekład z angielskiego O. Z.)

(Ciąg dalszy).

Żadna partia nie potrafiłaby go zignorować i gdyby chciał wejść w skład gabinetu, z pewnością zostałby przyjęty.

Książę Chester, wiceprezydent klubu, był to młody, dojrzewający polityk, t. zn. miły młodzieniec, blondyn, z piegami na twarzy, o średniej inteligencji i olbrzymich dobrach. Na arenie publicznej miewał zawsze duże powodzenie — a zasady proste. Kiedy jakiś dowcip wpadł mu na myśl, natychmiast go opowiadał. Wtedy mówiono o nim, że tryska inteligencja. A kiedy nie mógł wymyśleć żadnego dowcipu, oświadczał, że „nie pora teraz na żarty“ — wtedy nazywano go zdolnym.

W towarzystwie prywatnem, albo w klubie, do którego należeli ludzie jego sfery, był głupi, naturalny, prosty, ale przytem sympatyczny i ujmujący, jak chłopak w wieku szkolnym

Mr. Audley, będąc jednym z tych, którzy się nigdy nie zajmowali czynnie polityką, wyrażał się o niej poważniej, niż inni. Wprawiał nawet czasami grono klubowców w zakłopotanie, kiedy bardzo oględnie ośmielał się zauważyć, że zachodzi mała różnica pomiędzy liberałami a konserwatystami.

On sam był konserwatystą nawet w rzeczach osobistych: nosił fryzurę staromodną, przypominającą dawnych mężów stanu, z pękiem siwych włosów, zwisających aż po kołnierzyk. Widziany z tyłu, wyglądał, jak ktoś, kogo państwo właśnie potrzebuje. En face przypominał miłego, dbałego o wygody starszego kawalera, który zajmuje pokoje w najwytworniejszej części Londynu — i był też nim w istocie.

Jak już wspomniałem, stół tarasowy przeznaczony był na dwadzieścia cztery miejsc, a członków klubu było tylko dwunastu W ten sposób mogli oni przepędzać czas uczty bardzo wygodnie, zajmując tylko wewnętrzną stronę stołu, pod murem domu, bez żadnego vis-à-vis, a natomiast z widokiem na ogród, którego barwy miały jeszcze w sobie trochę życia, chociaż wieczór, jak na tę porę roku, zaczynał się ponurym zachodem.

Prezydent usiadł w samym środku długiego rzędu, a wiceprezydent zajął miejsce na prawym końcu stołu. —

W klubie panował zwyczaj — niewiadomo dlaczego. — że podczas, kiedy dwunastu gości zajmowało miejsca przy stole, wtedy piętnastu kelnerów ustawiało się rzędem wzdłuż ściany, niby wojsko, prezentujące królowej broń, podczas gdy opasły gospodarz stał i kłaniał się klubowi z miną promienną a zdumioną, jak gdyby nigdy przedtem nie był nawet słyszał o jego istnieniu.

Ale zanim jeszcze odezwał się brzęk srebra, cała ta armja najemników znikła, zostawiając po sobie tylko dwu, czy trzech do zbierania i rozdawania talerzy — ci zaś w niemem milczeniu uwijali się po terasie. Oczywista, że mr. Lever znikł już długo przedtem, wśród konwulsyjnych ataków dworskości, zbyteczne zaś i naprawdę ubliżające byłoby dodać, iż nie miał się już więcej pojawić tam w swojej osobie.

Ale kiedy wniesiono rybę, owo najważniejsze danie, wtedy zarysował się jakiś ruchliwy cień — jakby to rzec: projekcja jego osoby, co świadczyło o tem, że mr Lever jest i czuwa gdzieś opodal.

Owo uświęcone danie z ryby przedstawiało się — oczom pospólstwa — jako olbrzymi pudyng, nadający się formą i rozmiarami do uczty weselnej. Pewna, wcale poważna liczba różnych interesujących ryb straciła dla owego pudyngu różnorodny kształt, jaki jej Pan Bóg nadał,

(C. d. n.)

peruce. A ta mgła z gazy na przodzie sceny, wprowadzająca widza w sferę wizji, odwiecznie krzywo obszarpana u dołu. Jak rozczulająco działa taniec zbójnicki góralski przy muzyce typowo czeskiej (Ostatni balet).

Lub gdy zejdziemy z przedstawień fantastycznych do realnych, to w scenie o typie renesansowym ujrzymy

buty z epoki Wallensteina i huzarskie naszywki na spodniach,

lub też balowe suknie dam dworu (Onegin) **perkalowe w groszki, po piętnastu latach na drugim balu takie same.** A ta jakaś fantastyczna dekoracja za młynem, która ma przedstawiać mleczną drogę, czy jakąś zagadkę daną widzowi do rozwiązania!

Wszystko to razem w teatrze o pełnej odpowiedzialności, chcącym prosperować i spełniać swe zadanie, **istnieć nie powinno.** A jest to tak **łatwe do osiągnięcia** bez kosztów, o których się tyle mówi, przez dobre chęci i uczciwość w wykonaniu. Jeżeli zaś chodzi o ekonomję, to bezwzględnie twierdzę, że stosowany tu system głębokich scen przeważnie bez potrzeby, nietylko że odbiera typ i charakter niejednej sztuce, lecz **pociąga większe wydatki przez zapotrzebowanie większej ilości materjału. Na artyście malarzu** projektodawcy (w dużym świecie każdy artysta-malarz czujący się na siłach współpracuje z teatrem swoimi projektami), **spoczywa połowa prowadzenia imprezy teatralnej,** on ma w rękach to wszystko, co jest nieoderwalnym czynnikiem całości obrazu, to jest

formę, światło i barwę.

Od niego zawisło, czy obraz mięty w ramy sceny, stworzony przez niego w postaci rekwizytów i tła będzie „sknocony", a więc z góry skazany na obojętność lub nawet oburzenie,

czy też stanie się symbolem pobudliwości świętego wzruszenia

i wzniesienia intelektu widza w sferę prawdziwej sztuki i może liczyć na powodzenie. Audytorjum świadomie lub podświadomie odczuwa sztukę, niejednokrotnie definjuje dobre i złe, a czując że nie tak **być** powinno, **z rozpaczy i w braku czegoś lepszego** uczęszcza na widowiska lub przychodzi do wniosku, że za swoje pieniądze męczyć się nie musi. I wówczas idzie do kina.

Upodabnianie się do sceny prowincjonalnej, rezygnowanie „z lepszego" czy impotencja sięgania wyżej w każdej dziedzinie, **wytwarza ze strony publiczności zanik potrzeby współżycia z teatrem i odzwyczaja ją od uczęszczania.**

Gdy się kiedyś warunki zmienią, stanie się mozołem teatru, publiczność tę nietylko przyzwyczaić do siebie i na nowo wychować, lecz **dociągać ją do sztuki coraz wyższej, niezależnej,** wytworzyć atmosferę konieczności zapotrzebowania tego rodzaju sztuki, którąby o jakości teatru przekonała. Jednem słowem, możnaby użyć powiedzenia Waldemor-Jerzego, francuskiego krytyka, „Gazette des Sept-Arts":

„Trzeba będzie teatr steatrzyć".

Ta upragniona przyszłość, osiągnięta, **powoła wówczas reżysera i artystę-malarza do czynu.**

Bronię się przed maniactwem narzekania i psychozą już dziś notoryczną i nudną na temat bolączki teatralnej, lecz to, co powiedziałem o reżyserze-malarzu,

jest dla teatru dzisiejszego kwestją zasadniczą,

a wytknięte błędy i przeoczenia tylko **oddźwiękiem istniejących faktów znanych aż nadto dobrze** tym wszystkim, którzy do teatru uczęszczają, a pragnęliby go mieć na wyżynie odpowiadającej tradycji i nowoczesności.

Kazimierz Kostynowicz.

Kobieta, która poślubiła kobietę.

Przez pięć lat uchodziła za mężczyznę.

(Do ilustracji na str. 1).

NIEZWYKŁA, IŚCIE AMERYKAŃSKA AFERA. — POLKA ZAMĘŻNA, PRZEZ 5 LAT UDAJE MĘŻCZYZNĘ I W TEJ ROLI POŚLUBIA MŁODĄ UKRAINKĘ. — PRAWDZIWY MĄŻ JAKO „PRZYJACIEL DOMU". Z ZOFJI ZROBIŁ SIĘ LEONEK. — PÓŹNE ODKRYCIE ZAWIEDZIONEJ MĘŻATKI.

(f) Oryginalny skandal zajął żywo szerokie sfery Polonji amerykańskiej: Oto sąd w Chicago rozpatrywał onegdaj sprawę Aleksandra Kosińskiego, którego żona, Zofja

przez pięć lat uchodziła za mężczyznę i nawet poślubiła Barbarę Gojan, ukrainkę.

Dochodzenia dowiodły, iż **Kosiński dobrze wiedział o tem niewłaściwem małżeństwie** i wiedział, że miał tak przebiegłą i sprytną żonkę, **która była kobietą w jego towarzystwie, a mężczyzną, gdy przebywała z Barbarą.**

Barbara ze łzami w oczach opowiadała całą historję swego życia małżeńskiego i wśród jakich okoliczności spotkała się z Zofją i dała się jej wywieść w pole.

Kochała się w niej, bo widziała w niej swój ideał męża.

Zofja pracowała w fabryce jako mężczyzna, ubrana w spodnie, włosy krótko przystrzyżone i podawała swe nazwisko jako **Leon Derdziński.**

Gojanówna bywała często w towarzystwie „Leona" w teatrze, na zabawach i powoli

przygotowywali się do wesela.

Przeszło rok temu Barbara wynajęła mieszkanie i zapłaciła 200 dolarów, nie chcąc, by „Leonek" łożył pieniądze. 15. sierpnia br. **wzięli ślub.**

W domu jej, który miał być spokojnem gniazdkiem rodzinnem, odbyło się weselisko. Na wesele **zaproszono również Kosińskiego, jako dobrego przyjaciela jej „męża".** Kosiński naturalnie bawił się wyśmienicie i składał życzenia „młodej parze".

Po ślubie jednak, jak Barbara zeznała w sądzie, **gdy Kosiński bywał w ich domu częstym gościem,** poczęła się obawiać, **by jej „męża" nie sprowadził na złe tory.** Zmienili mieszkanie, lecz **wizyty Kosińskiego wcale nie ustały.** Po niedługim czasie Barbara

zrobiła odkrycie, iż mężulek jej jest kobietą.

Nim jednak doniosła policji o zajściu, Zofja znikła z Chicago i dotąd nie zdołano jej ująć.

Leonek zawsze miał brać półtora dolara dziennie niby na obiady, poczem szedł szukać pracy, której jednak nie chciał znaleść.

Sędzia był zdziwiony, **jak Barbara mogła tak długo być nieświadoma, z kim ma do czynienia.** Sprawę odłożono do grudnia, gdyż władze do tego czasu spodziewają się Zofję Kosińską ująć. Na rozprawę sędzia postanowił zaprosić kobiety ze świata naukowego, by miały sposobność zbadać **psyche kobiety nieuświadomionej i kobiety — która uchodziła za jej męża.**

Paulina Rybicka,

JUBILEUSZ ZASŁUŻONEJ ARTYSTKI.

Lwów, 1. grudnia.

Jest z tych, których coraz mniej w naszym zmaterjalizowanym świecie. Romantyczką ideału, służebnicą tej wzniosłej Pani, której przybytek uważa za Święty Chram i składa w nim wszystek wysiłek swego ducha, wszystek płomień swego serca.

Że taką jest Paulina Rybicka, której jubileusz święci teatr lwowski we wtorek 4. grudnia, o tem wiemy wszyscy, i ci dzisiejsi — i jeszcze lepiej ci, którzy, jak ona widzieli dawniejsze chlubne karty teatru lwowskiego, a kiedy to częściej, niż obecnie, mieliśmy sposobność oglądać tę artystkę z ducha i prawdziwego powołania, w najświetniejszych zespołach artystycznych. A zawsze była ona tam na miejscu, zawsze dostrajała się do wysokiego poziomu.

Wierny o tem wszyscy, że Paulina Rybicka daje zawsze kreację przemyślaną i odczutą, opracowaną do najmniejszego szczegółu, bez względu na to, czy jest to rola wybitna, czy też drobna, nieprzynosząca zadowolenia ambicji osobistej. Zawsze ten sam pietyzm dla swego zadania, zawsze granicząca z samozaparciem służba dla Sztuki, tej Wielkiej, tej przez nią tak gorąco Umiłowanej.

A że tak jest, to nic dziwna.

Bo Paulina Rybicka wyszła z tej słynnej szkoły dramatycznej Derynga w Warszawie, który wykształcił artystów tej miary, co Chmieliński, Czaplińska, Siemaszko i inni, z tej szkoły, w której jasno płonął ogień na Ołtarzu Sztuki, a której Mistrz umiał ten ogień przelać w serca swoich adeptów.

Po kilkuletnich występach w Warszawie i Łodzi, artystka, zaangażowana do Poznania, przechodzi jak gdyby nowe święcenie w swem posłannictwie, pod kierunkiem niezapomnianego Rychtera. A stamtąd już w pełni używania swych środków artystycznych, jakkolwiek jeszcze bardzo młoda, przybywa do Lwowa, który się staje dla niej jak gdyby drugiem miastem rodzinnem. Począwszy od dyrekcji Schmidta przechodzi przez wszelkie zmiany w kierownictwie i wzrostu teatru naszego, zawsze wierna swym ideałom i zawsze zdążająca wzwyż w sztuce, którą uważa za kapłaństwo.

Na krótko tylko opuszcza Lwów, aby dać pełnię wrażeń artystycznych także mieszkańcom prowincji w zespole dramatycznym Pietrzyckiego, który tak chlubnie zapisał się w pamięci prowincjonalnej publiczności teatralnej między innymi wystawieniem sztuki Nikorowicza „W Gołębniku", gdzie Rybicka kreowała sympatyczną rolę Ciotki z równem powodzeniem jak w teatrze lwowskim Gostyńska.

Wogóle organizacja artystyczna Rybickiej jest bardzo zbliżona do organizacji tamtej niepospolitej artystki, z którą też Rybicka często dublowała role.

Od młodości bowiem dzisiejsza jubilatka okazuje wiele talentu do ról charakterystycznych, przyczem najlepiej kreuje postaci ludowe. Obok szczerości uczucia i silnego zabarwienia umie ona utrzymać się w należytym umiarze i szlachetności wyrazu bez taniego przejaskrawiania.

To też, ile razy teatr lwowski gości u siebie wybitnych artystów zamiejsc.: Solskich, Wysocką, Frenkla i in., stale do uzupełnienia zespołu zapraszają tę sumienną, szczerą artystkę, która umie zawsze dostroić się do całości wyrazu, do należytego oddania sztuki.

Bo nie wirtuozostwo błyskotliwe, nie huczne sukcesy znaczą drogę artystyczną Rybickiej, dziś, gdy z wyżyn swego jubileuszu patrzy wstecz na długoletnią swoją działalność. Ale natomiast świeci ona cała cenniejszem może, równem czystem światłem prawdziwego talentu i prawdziwej zasługi. I za tę długoletnią, cichą i ofiarną a użyteczną pracę dla dobra sztuki polskiej i sceny lwowskiej, należy się Paulinie Rybickiej, by w dniu jej jubileuszu publiczność wypełniła widownię do ostatniego miejsca, dając tem wyraz swej wdzięczności i uznania tej, dzięki której niejednokrotnie przez długi szereg lat odnosiliśmy pełnię zadowolenia artystycznego.

Oddanie tego hołdu zasłużonej artystce jest tem łatwiejsze i wdzięczniejsze, że sztuka Szukiewicza „Popychadło", która ma być grana na wtorkowym jubileuszu Rybickiej, należy do wartościowych utworów scenicznych i jest rzeczywiście godną widzenia.

J. Pelcińska.

Kronika kołomyjska.

Obława na waluciarzy. Policja kołomyjska rozpoczęła również zdecydowaną walkę z czarną giełdą, która w naszem mieście ma poważne swoje kadry. Ostatnio urządzono obławę w lokalu G. Stahla, gdzie schodzą się wszystkie potęgi waluciarskie, by uprawiać swój proceder. Natychmiast na miejscu poddano ścisłej rewizji 65 najgrubszych ryb, znachodząc przy nich pokaźną ilość obcej waluty. Jednemu z przychwyconych wyciągnięto dwadzieścia dolarów, które ten, zwinąwszy w rulon, schował pod wykładany kołnierz. W rezultacie czterech giełdziarzy oddano do ukarania Starostwu, resztę zaś ukarała Policja. Należy specjalnie podnieść energję i stanowczość kom. P. P. Wnęka, który kierował obławą i osiągnął tak pokaźny sukces. Spodziewamy się, że podobne „pogromy" będą się teraz częściej powtarzały.

Ruskie gimnazjum w Kołomyji ma bardzo smutną historję jeszcze z roku 1918 i 1919, kiedy to żołnierz polski krwawił się w obronie kresów, a przeciw niemu szły masy herojów. Obecnie, gdy całem dążeniem społeczeństwa jest doprowadzenie do zgody polsko - ukraińskiej, gimnazjum ruskie w Kołomyji jest kuźnią zaburzeń i elementu przeciwpaństwowego. Ostatnie wypadki, których nie sposób spisać, wykazały najdobitniej, iż nasze władze szkolne muszą się bezwarunkowo goręcej zainteresować tą instytucją wychowawczą i poczynić poważne zmiany w gronie nauczycielskiem. Na ten temat toczy się też obecnie bardzo poważna akcja polskiego społeczeństwa, która — całej osnowie popieramy i wierzymy, że doprowadzi ona do pomyślnego rezultatu. Specjalnie liczymy na zrozumienie i wydatną pomoc władz w tym kierunku.

Wieczór Kościuszkowski, urządzony staraniem Tow. gimn. „Sokół" w Kołomyji, odniósł sukces nadspodziewany. Przy wypełnionej widowni, odbyły się produkcje wokalno - muzyczne, ćwiczenia gimnastyczne, jakoteż odegrano trzeci akt z „Kościuszki pod Racławicami" Anczyca. Na specjalne wyróżnienie zasługuje przemówienie Dr. Jurkiewicza, które porwało słuchaczy swemi spiżowemi słowami i podniosłą treścią.

Oświetlenie miasta w Kołomyji jest bezustannym przedmiotem skarg wszystkich mieszkańców. Specjalnie przy dzisiejszym stanie pogody nie można poprostu wyjść wieczorem na ulicę, gdyż brnie się po kostki w błocie i wodzie. Czyż zarząd miasta nie może się już wreszcie zdobyć na stanowcze słowo w tym względzie. Byłby czas **najwyższy.**

Sejm uchwalił wydanie p. Bobrowskiego i Stańczyka.

MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI WEZWANY DO PORZĄDKU. — WŚRÓD WRZAWY I PO KILKAKROTNEM PRZERYWANIU POSIEDZENIA UCHWALONO WYDAĆ SĄDOM PP. BOBROWSKIEGO I STAŃCZYKA. — P. MAREK NIE BĘDZIE WYDANY, CHOĆ TEGO SIĘ DOMAGAŁ.

Warszawa, 30. listopada.

(m). W uzupełnieniu sprawozdania sejmowego na str. 2. podajemy dalsze szczegóły:

Po p. Liebermannie przemawiali p. Konopczyński, Lutosławski i Putek. P. Liebermannowi odpowiadał min. Nowodworski, przyczem użył wyrażenia: „Wzywam Izbę, by nie dopuściła do tego, aby przeszkadzano w spełnieniu obowiązku" itd.

Słowa te **wywołały na lewicy wielką wrzawę.** Wicem. Poniatowski

wzywa ministra do porządku,

co wywołuje protesty na prawicy. Marszałek **zawiesza posiedzenie** na 10 minut. Obradował w czasie przerwy konwent senjorów, poczem po podjęciu posiedzenia wicemarsz. Poniatowski oświadczył:

„Po przejrzeniu stenogramu i po stwierdzeniu przez pana ministra sprawiedliwości, że wyrazy jego nie były użyte w tym sensie, jaki tym wyrazom zwykliśmy nadawać, a jedynie wyrażały apel do Sejmu, a następnie po zwróceniu przezemnie uwagi panu ministrowi na niewłaściwość tego wyrażenia, względnie przywołaniu go do porządku, cofam moje zarządzenie".

P. Putek zgłosił wniosek o odroczenie decyzji w sprawie wydania trzech posłów aż do chwili złożenia Sejmowi sprawozdania przez komisję sejmową, delegowaną do zbadania zajść w Krakowie, Tarnowie i Borysławiu.

W głosowaniu wniosek p. Putka **upadł większością głosów 192 przeciw 199,** następny zaś **wniosek p. Liebermana o odmówienie wydania posłów upadł 191 głosami przeciw 198.**

Następnie po ogłoszeniu przez marszałka wyniku głosowania nad tym wnioskiem, **na lewicy powstała ogromna wrzawa i bicie w pulpity,** wobec czego marszałek zarządził 10-minutową przerwę, po której odbyło się głosowanie nad **wnioskiem p. Brodackiego o wydanie posłów Stańczyka i Bobrowskiego,** który to wniosek jest częścią wniosku p. Konopczyńskiego, domagającego się wydania wszystkich trzech posłów. Osobno więc odbyło się głosowanie nad wydaniem pp. Bobrowskiego i Stańczyka, osobno zaś nad wydaniem p. Marka. — P. Thugutt w imieniu lewicy złożył oświadczenie, w którem protestuje przeciw wydaniu, uważając to za groźny precedens, oraz oświadcza, że na znak protestu **opuszczają te stronnictwa salę.**

Następnie zabrał głos p. Marek i zaprotestował przeciw rozdzielaniu odpowiedzialności pp. Bobrowskiego i Stańczyka i jego, oraz zwrócił się z prośbą do całej Izby i do swojego klubu, **aby głosowały za uchyleniem jego nietykalności.** Po tem oświadczeniu kluby PPS., NPR., Wyzwolenia oraz Jedności Ludowej **opuściły salę, śpiewając:** „O cześć wam panowie magnaci", oraz „Czerwony sztandar". Po przerwie

wniosek komisji w sprawie wydania pp. Bobrowskiego i Stańczyka uchwalono 189 głosami.

Wniosek mniejszości komisji o wydanie p. Marka został wycofany, wobec czego został przyjęty wniosek o niewydanie p. Marka.



(sp.) Czarny kapelusz z jedwabiu duchesse przybrany pękiem rajerów. Kapelusz okrywa spływający po bokach ciegancki woal koronkowy.

Ekspoz. policyjno - śledcza daktyloskopowała zwłoki i dopiero tą drogą stwierdzono, że zmarły nazywa się Dmytro Hawryluk, lat 18 i był swego czasu aresztowany za kradzież. Zawiadomiona o wypadku matka poznała w zwłokach zabitego swego syna.

Historja o dolarach, schowanych w obcasie.

DWAJ KUPCY CHCIELI „DYSKRETNIE" PRZEWIEŹĆ DOLARY. — POMYSŁOWA KRYJÓWKA W BUTACH. — DOLARY CUDEM ZNIKAJĄ. — ROZPACZ POSZKODOWANYCH I SĄD RABINACKI. — OBWINIONY COFA SIĘ PRZED PRZYSIĘGĄ, ZWRACA DOLARY I UMIERA.

Tarnopol, 1. grudnia.

(h). **Olbrzymie poruszenie** wywołała w naszem mieście onegdaj **nagła śmierć sześćdziesięciokilkuletniego szewca żyda M. Śmierć** jego bowiem nastąpiła w tak oryginalnych warunkach, że wśród współwyznawców jego sprawiła **prawdziwą senzację.**

Przed kilku dniami zjechało do nas dwóch kupców, którzy sprzedali w naszem mieście skórę w dolarach, a obawiając się uzyskaną ze sprzedaży kwotę 600 dolarów wieźć ze sobą w pociągu ze względu na rewizję, udali się do znanego z uczciwości bogatego szewca M., któremu zaproponowali,

by dolary umieścił im w obcasach od trzewików.

M. propozycję tę przyjął i jednemu z kupców **rozebrał obcas, włożył do środka dolary,** poczem z powrotem obcas doprowadził do porządku.

W dwie godziny później, kupiec ów otrzymawszy jeszcze 50 dolarów, przyszedł ponownie do M. z prośbą, by obcas rozebrał i włożył tam jeszcze jeden banknot 50 dolarowy. M. obcas rozebrał i wówczas kupiec ten, ku najwyższemu zdziwieniu

spostrzegł brak 600 dolarów.

Łatwo sobie wyobrazić rozpacz owego kupca, zwłaszcza, że M. **zaklinał się na wszystko święte, że dolary włożył.** Kupiec X. obawiając się o powyższym wypadku donieść policji, **udał się do miejscowego rabina** z prośbą o wyjaśnienie sprawy, ewentualnie pociągnięcie M. do odpowiedzialności. Rabin po przesłuchaniu obu stron doszedł do przekonania, że **M. dolarów nie umieścił w obcasie, lecz je sobie przywłaszczył,** począł go więc na różne sposoby nakłaniać do zwrotu, a gdy to nic pomogło, chwycił się radykalnego i ortodoksów, **nigdy nie zawodzącego środka.** Zwołał najpoważniejszych i wpływowych żydów z całego miasta do bożnicy, **odprawił nabożeństwo,** a szewcowi M., którego **ubrano w szaty świąteczne i pontyfikalne,** kazał przed ołtarzem

złożyć przysięgę, iż dolarów nie zabrał.

W tym momencie przełomowym, **szewc cofnął się i oświadczył, że „w tym wieku" nie chce przysięgać** i przyrzekł sprawę załatwić polubownie. Następnego dnia **M. rzekomo sprzedał z domu jakieś przedmioty, oraz „zapożyczył się" i zwrócił kupcowi 500 dolarów. W 3 dni później ze zmartwienia i ze wstydu M. nagle zmarł.**

Odznaczenie posterunkowych za odwagę.

(Telefonem od naszego koresp.).

Dubno, w listopadzie.

(d.) Swego czasu posterunkowi Maksymiljan **Bubel** i Michał Seneńko z posterunku P. P. Warkowicze koło Dubna stoczyli obok wsi Żornowo **walkę z dwoma niebezpiecznymi bandytami** Iwanem i Ananijem Sapożnikami. Przytem obaj posterunkowi wykazali wielką odwagę i wysokie poczucie obowiązku. **Rezultatem walki było zranienie obu bandytów,** z których Ananij zmarł w drodze do szpitala. Iwan Sapożnik stanął **przed sądem doraźnym** i na mocy wyroku **tegoż został rozstrzelany.**

Za ujęcie opryszków wojewoda wołyński Srokowski obu posterunkowym **udzielił nagrody w postaci dwu srebrnych zegarków.**

Uroczystość wręczenia poprzedziła Msza św., odprawiona w kościele parafjalnym w Dubnie, na której jawili się delegaci władz rządowych i samorządowych oraz licznie zebrana publiczność. Po Mszy udali się uczestnicy uroczystości na Zamek i tu wojewoda Srokowski po pięknem przemówieniu obu posterunkowym wręczył nagrody, poczem przed nagrodzonymi defilował oddział delegatów policyjnych, na czem zakończono tę uroczystość.

Zabił cudzą krowę, a karę „przestoi na jednej nodze"...

(Telef. od naszego korespondenta).

Kosów, 1. grudnia.

We wsi Szeszory pow. Kosów skradziono temi dniami na szkodę jednego z gospodarzy krowę wart. 130 milj. mkp. Posterunek policyjny wyśledził sprawcę kradzieży w osobie Michała Uhryniuka tamt. gospodarza, który skradzioną krowę zawlókł do lasu, zabił i później częściami przyniósł mięso do domu. Aresztowany Uhryniak wypierał się wszelkiej winy, mimo, że tak u niego w domu, jakoteż w lesie znaleziono resztki zabitej krowy. Sprowadzony na policję oświadczył z filuternym uśmiechem, **„że kary się nie boi", siedział już 4 lata za zabójstwo) i „przestoi ja na jednej nodze".** By mu dać możność rozpocząć to ćwiczenie jak najprędzej, odstawiono go do aresztów sądowych w Kosowie.

Z ziemi stanisławowskiej.

Złodziejaszek zgnieciony na śmierć. Dworzec kolej. w Stanisławowie był onegdaj widownią śmiertelnego wypadku, wywołanego własną nieostrożnością. Nieznany chłopak, usiłując przebiegnąć przez tor, nie zauważył szybowania wagonów i dostawszy się między dwa pufery z dwóch stron pędzących wagonów, doznał zgniecenia klatki piersiowej i poniósł śmierć na miejscu. — Ponieważ identyczność chłopca nie można było w żadne sposób ustalić,

Bł. P.

ANTONINA HONIGMANOWA

zmarła we Lwowie 30 listopada 1923 r. po długich i ciężkich cierpieniach.

W niedzielę 2. grudnia 1923 r. przed poł. o g. 11 odbędzie się z domu przy ul. Długosza l. 22 pogrzeb, na który zaprasza pogrążona w ciężkim smutku

Rodzina.

Kronika.

Lwów 1 grudnia

POWSZECHNY ZWIĄZEK BRUTTOWCÓW

we Lwowie, ul. Akademicka 5, 1-sze piętro, zorganizował się dnia 28. października 1923 na statucie wzorowym przez Władzę przepisanym, jako jedyna autoryzowana organizacja bruttowców, dla ochrony ich interesów i przyjmuje wpisy osobiście codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt od 10. do 1-szej rano. lub listownie.

Do Związku należą bruttowcy: Galicyjska Kasa Oszczędności we Lwowie, — Fundacja St. Skarbka, — Gminy: Borysław, Tustanowice, Mraźnica, Bitków, Pasieczna, Markowa, — Spadkobiercy bł. p. Dawida Lindenbauma, Lipa Schutzman i t. d. 8519-3

Redaktor naczelny „Gazety Porannej“ przyjmuje codziennie w redakcji w godz. 12—1 po poł. (Telef. nr. 230).

Telefon nowy Akcyjnej Spółki Wydawniczej posiada nr. 1238. Podajemy go, zmiana bowiem aparatu wywołuje wiele nieporozumień.

—o—

Miljonówka. Wylosowany został los nr. 81.185, sprzedany w Poznaniu.

Choroba marsz. Piłsudskiego. Prasa donosi, że marszałek Piłsudski poważnie zapadł na chorobę nerek i nerwów. Przewieziono go do szpitala Mokotowskiego pod opiekę dra Rożniewskiego.

(d) **Aresztowanie oszusta.** W Stojanowie przez kilka dni przebywał niejaki Władysław Olszański, zamieszkały w Lewandówce pod Lwowem, który sprzedawał fałszywe frachty kolejowe na przesyłki cukru. Blankiety kradł na stacjach kolejowych, a udając palacza, po przyjeździe pociągu wchodził do kancelarji urzędnika ruchu i na blankietach wybijał pieczątki stacyjne. Taki fałszywy fracht na cukier sprzedał on Ludwikowi Wilkowskiemu z Czerkowatec za 10 miljonów. Sprawą oszustwa jego zajął się przodownik Kaszuba ze Stojanowa a w toku śledztwa wyszło na jaw, że Olszański od trzech miesięcy jeździł do różnych miast i sprzedawał takie frachty. Ofiarą jego padła też manipulantka kolejowa S. Olszańńskiego aresztowano i odstawiono do sądu w Radziechowie.

Z muzyki. Koncert skrzypka Feliksa Eylego z udziałem pianistki Heleny Ottawowej odbędzie się we wtorek 4 bm. Artysta po ukończniu tournee zagranicznego, uwieńczonego dużem powodzeniem, przybył na krótki czas do kraju, zaproszony na szereg koncertów do Warszawy, Krakowa, Łodzi itd. Artysta grać będzie na bezcennym instrumencie Guarneriego z roku 1703.

Podwyższenie składek i świadczeń Kasy chorych miasta Lwowa. Na podstawie uchwały Rady Kasy podwyższono składki i świadczenia Kasy do wysokości 1,000.000 mk. dziennej płacy. Wskutek tego składka ubezpieczonego wynosi w najwyższej grupie 182.000 m. tygodniowo, a zasiłek w czasie choroby 600.000 mk. dziennie, zaś połogowy 1,000.000 mk. dziennie, pogrzebowy 21,000.000, protezy 10,000.000 mk. Wobec tego uprasza się P. T. Pracodawców o przedłożenie wykazów zajętych pracowników ze stanem z dnia 1-go grudnia 1923 i dokładnem oznaczeniem rzeczywiście pobieranych płac do dnia 20 grudnia br., a następnie każdego miesiąca należy przedkładać wykazy zmian płacy w ciągu ubiegłego miesiąca dokonanych.

Z TEATRU.

—o—

Zniżki abonamentowe. Z powodu ogromnego pokupu zniżek abonamentowych sprzedawać się je będzie do 5 bm. Potem bezwarunkowo sprzedaż musi być zamknięta. W poniedziałek i we wtorek kasa abonamentowa otwarta będzie od 10—12 i od 7—8 wieczorem.

*

TEATR WIELKI:

Niedziela 2 bm. o godz. 3. Przedstawienie Związku Legionistów „Fragmenty z Nocy listopadowej“.

Niedziela 2 bm. o g. 7 „Walkirja“.

Poniedziałek 3 bm. „Madame Butterfly“.

TEATR MAŁY:

Niedziela 2. bm. „Pokojówka szuka miejsca“.

TEATR NOWOŚCI:

Niedziela 2 bm. „Księżniczka Olala“

Giełda.

Z dnia 1 grudnia.

—o—

Obroty pozagiełdowe

Wczoraj przez dzień tendencja w dalszym ciągu lekko zwyżkowa przy małych obrotach. Usposobienie ożywione. Dolary ameryk. 3,670 do 3,680 tys., dolary kanad. 3.400—3.500. W innych walutach wczoraj transakcji nie było.

Giełda warszawska.

Warszawa, 1. grudnia

G tówk . Dolary St. Zj. 3 510. 35 0, 3,535. 3.465. Franki złote 675.3.0. Belgja 160·50, 163·25, 161·75, 161 75; Londyn 15, 30, 15,150, 15,30 , 15,005; N York 2,540, 3,550, 3,435; Paryż 190, 187·50, 189 ,0, 185·50; Szwajcarja 617, 610 616, 604; wiedeń 49 7 , 40 25, 49 75, 48.75; Praga 10 950 10 150; Włochy 125.250, 151.500; Bony złote 517. 555; 8 prc. pożyczka 5 tys. 4.850, 5.100; Miljonówka 36, 35.

AKCJE WARSZAWSKIE.

Bank dyskontowy warsz. 2,250, Bk. handlowy 3,750, Bank dla handlu i przemysłu 800, Bank kred. warsz. 1 milj., Bank kred. powsz. 55, Bank małop. krakowski 830, Bank przem. warsz. — Bank polsko-handl. w Poznaniu 1.100 Bank przem. Lwów 380, Bank zachodni 1,600, Bank Zj. ziem pol. warsz. 925, Bank Zw. spol. zarob. Poznań 330, Bank Związków ziemian 135, Cerata 175, Kijewski i Scholze 2,900, Fr. Puls 250, Spies i Syn 850, Strem 16 mil.—14 milj., Wildt 400, Cukrownie: Chodorów 5,100, Czersk 2,750, Częstowice I. em. 4,500, Gosławice 1,600, Warsz. Tow. fabr. cukru 6,450, Firlej 360, Lazy 160, Drzewny przem. i handel 500, Warsz. Tow. kop węgla 7,300, Cegielski w Poznaniu 750, Pijzner i Gumpner 7,350, Lilpop, Rau i Loew. 700, Modrzejowskie zakł. 11 mill., Norblin 1.250, Ortwein i Karasiński 260, Ostrowieckie zakł. 15 milj., Parowozy 280, Pocisk 500, Rohn i Zieliński 500. K. Rudzki i Ska I. em. 1750, Starachowice I.—V. em. 3,800. Trzebinia 4,300, Union 7,500, Ursus 800, L. Zieleniewski 16.750, Zawiercie 425 milj., 430 milj., Żyrardów 360—390 milj. Belpol 45, Borkowski 000, Hurt 180, Br. Jabłkowscy 160, Skóry i garbniki 100, Syndykat rolniczy 1.800, Żegluga 217½, Zachodnie Tow. 300, Cmielów 7.700. Elektryczność 2110, Pol. Tow. elektryczne 200, Haberbusch 4.900 Kabel 675, Fabr. papier. Klucze 1.500 Korek 120, Marynin 1,100, Polska nafta 260. Przemysł naftowy 680, Nobel 850, Lenartowicz 775, Pustelnik 600, Siła i światło 780, Spirytus 2.500, Konopie 4 0, Polski Loyd 70—85, Leszczyński 7,200

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (PAT.) Notowania wstępne z dnia 1 grudnia [illegible] Holandja 217·50 Nowy York 573 25, Londyn 24,85, Paryż 30,85 Medjolan 24,7 , Praga 16 62 5 , Budapeszt 0 03, Bukarest 2 0 Belgrad 6 47·50, Sofja 4,30, Wiedeń 0 0.81 50, Austr. stemp. 0,0 81.

OGŁOSZENIA.

W czarownym świecie mody.

NOWE MODELE, NOWA SYLWETKA KOBIECA.

Lwów, 2. grudnia.

Każde odwiedziny we wzorowo prowadzonym **Magazynie mód pp. Ackera i Blanka przy pl. Marjackim l. 8.,** to jakby wnijście do większego, pełnego wykwintu świata, w którym każda kobieta zapomina o wszelkich utrapieniach życiowych obecnej doby.

Bo i jakże może być inaczej, kiedy wszystko, co się tu widzi, jest wyrazem harmonji, estetyki i dobrego smaku. U pp. Ackera i Blanka może wykwintna kobieta zorjentować się nieomylnie tak co do kierunku ostatniej mody, jak i co do odpowiedniego dla siebie wyboru, w czem pomocni jej są w najdyskretniejszy w świecie sposób tak sami właściciele, jak i inteligentny, po europejsku ze swojem zadaniem obeznany personal sklepowy.

Wtej miłej atmosferze oglądam jeden po drugim, kilkadziesiąt modeli najwytworniejszych toalet paryskich. A więc suknie spacerowe i wieczorowe, zachowujące przeważnie prostą, smukłą linję, urozmaiconą tylko dyskretną draperją, lub rozszerzoną w przodzie w modny klosz. W tym zakresie widziałam prześliczne suknie z popeliny rypsowej, przybrane haftem, urozmaicone barwnemi klamrami, srebrzystą lub czarną łakową lamą itd.

Suknie wieczorowe i balowe, to istne poematy wdzięku, w których kobieta musi wyglądać jak czarodziejska wróżka z wyższych światów.

Tu króluje przedewszystkiem miękka moire antique, a formy przeważnie stylizowane według wzorów egipskich, greckich i francuskich z różnych epok, czy też egzotycznych. Niezrównana jest też np. suknia z lamy srebrnej w refleksy niebieskie, spięta olbrzymią różą z tego samego materjału.

Modę zimową reprezentuje także najdoborowsza kolekcja... Niepodobna tu wyliczyć tych wszystkich kostjumów, bądź hołdujących bezwzględnie sylwetce smukłej, bądź z żakietami rozszerzonymi w formie kloszów. Bogate hafty sznureczkowe, famburowane, tasiemeczkowe, nadają im cechę charakterystyczną dla obecnego sezonu, którą jeszcze silniej podkreśla bogate obramowanie futrem.

To modne zahaftowanie i bogactwo przybrania futrzanego powtarza się na skończenie dystyngowanych płaszczach. Ostatni wyraz dystynkcji i przepychu przedstawiają jednak futra selskinowe, norkowe, nutriowe i i., na przepięknych jedwabnych podszewkach, oraz szale futrzane, a w pierwszej linji „le dernier cri“ iw tym zakresie stuły gronostajowe.

Dodać tu jeszcze należy, że pierwszorzędni krawcy Magazynu wykonują na zamówienie i podług osobistej miary tak samo eleganckie stroje, jak i modele oryginalne.

Nina.

———o———

Dla urzędników, udogodnienia w spłatach!



Płaszcze damskie
Bielizna męska
Kapelusze męskie
Obuwie
Materjały

1176

Dział męski:

Ubrania zimowe	Mp. 14,000.000
Ubrania wizytowe	„ 20,000.000
Raglany, fason ang.	„ 1 000.000
Palta zimowe	„ 28,000.000
Spodnie zimowe	„ 4,000.000

Do szkoły:

Ubrania szkolne	Mp. 8,000.000
Ubrania gimnazjalne	„ 5 000.000
Płaszcze marynarskie	„ 10 000.000
Płaszcze spacerowe	„ 10,000.000

PASAŻ MIKOLASCHA -- tylko na I. piętrze.

OSOBA w średnich latach, zdrowa, energiczna, szuka posady klucznicy, zarządczyni domu na plebanje, lub do dworu. Zgłoszenia: Błaszczyszyn, Kasa Pocztowa, Tarnopol dla T. j. 2089-3

URZĘDNICZKI z kilkuletnią praktyką buchalteryjną z ładnem pismem, piszącą biegle na maszynie poszukuje się natychmiast. „Samodzielna siła 105". 2149

BIURO NIEMCZYNOWSKIEJ Lwów, plac Akademicki 3 poleca nauczycielstwo, bony, służbę wszystkich zawodów, oficjalistów, urzędników gospodarczych i innych. 2157-5

BUCHALTER-BILANSISTA z długoletnią praktyką, energiczny organizator poszukuje posady. Zgłoszenia pod: „Rutyna" do Administracji. 2150-2

Mieszkania, lokale, sklepy

LOKAL handlowy, parter, Trzeciego Maja, do odstąpienia. Zgłoszenia E. H., Administracja. 2125

LOKAL SKLEPOWY w śródmieściu do odstąpienia wraz z towarem za zwrotem własnej ceny kosztów. Zgłoszenia pod: „Likwidacja" do Małopolskiej Reklamy Lwów, Kopernika 16. 2162

PRZEJEZDNY Ziemianin poszukuje umeblowanego pokoju z osobnem wejściem. Cena obojętna. Zgłoszenia pisemne pod „Ziemianin" Biuro ogłoszeń Brücka, Kościuszki 2. 2164-2

Zgubiono, znaleziono

ZBŁAKANY czarny wilczur jest do odebrania. Chmielowskiego l. 8 u Barona. 2143

Kupno, sprzedaż, zamiana

FORTEPIANY, PIANINA. Kupno. Sprzedaż. Najem. Zamiana. Kaim, Kopernika 16. 1122-20

LISTY zastawne przedwojenne Ziemskiego Banku Kredytowego we Lwowie, oraz innych instytucji kupujemy. Grüss i Donner, Kantor wymiany, Lwów, Trzeciego Maja 8 2094-3

KUPIĘ bardzo dobre skrzypce. Kraszewskiego 19, I. p. prawe drzwi od 2 do 3. 2145-2

BECZKI na benzynę 200 litr. sprzedam. Konopacki, Dwernickiego 7. 2154

Rozmaite

ZGUBIŁEM książkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Dubno na nazwisko Szmul Sandes, którą unieważniam. 2118-2

UNIEWAŻNIAM papiery wojskowe na nazwisko Wygoda Józef. 2163

RURY WIERTNICZE do studzien pierwszej jakości natychmiast dostarcza Inż. Fr. Dominik, Lwów, Listopada 37. 2153-3

WAŻNE dla tartaków: Obszar dworski w Dobrowodach poczta Monasterzyska zamieni 2—3 wagony doborowego, słodkiego siana za materjał budowlany (okrągły). Warunki wedle umowy. 2152-2

Młody, bogaty kupiec, Warszawianin, poszukuje **eleganckiego umeblowanego pokoju** w śródmieściu przy inteligentnej rodzinie izr ewentualnie z utrzymaniem. Telefon pożądany. Zgłoszenia pod: „POKÓJ" do Biura ogłoszeń BRÜCKA, Kościuszki 2. 2165

DYWANY, chodniki, kapy, garnitury, firanki, portjery, materje meblowe

poleca najtaniej

KAZ. SNIBIŃSKI, Kopernika 4, Lwów (naprzeciw Szkowrona). 2015

Zarząd Składu drzewa
Państwa Skole
Lwów, Gródecka 109

Zawiadamia P. T. Publiczność, że uruchomił **rębalnię parową** i przyjmuje zamówienia na **suche bukowe drzewo opałowe** wraz z dostawą po najniższych cenach. 2102

NA RATY!!
Lwowska Spółka Manufakturowa
AKADEMICKA 23.

Sprzedaje jak dotychczas wszystkim, a w szczególności urzędnikom, rozmaite towary manufakturowe i bławatne (materje męskie i damskie), towary zimowe, płótna, weloury, kamgarny, koce, barchany i t. p. **na wygodnych warunkach.** 2018

We Lwowie

przekonać się może każdy z P. T. Publiczności, iż **najtaniej** sprzedaje **POŃCZOCHY,** rękawiczki i wszelkie trykotaże Firma

PFAU, Lwów, Rynek 19,
bo wchód przez sień. 8911

SALON MEBLI STYLOWYCH
B. POŁONIECKIEGO
LWÓW, ul. Klementyny Tańskiej 1.

OBRAZY: Matejki, Siehulskiego, Tetmajera, Reyznera, Pstraka, Związku Artystek Polskich,
SZTYCHY, Drzeworyty, Rzeźby, Bronzy, Batiki, Drobiazgi artystyczne etc. 2158

SANECZKI, KONIE na biegunach, ROWERY i KOLEJKI parowe
poleca 2116
Pierwsza Krajowa **KLINIKA LALEK**
Lwów, ul. Halicka 21.

OBUWIE! OBUWIE!
KRAJOWE i ZAGRANICZNE
do nabycia 214
W CHRZEŚCIJAŃSKIEJ SPÓŁCE
„HERA" Lwów, Rynek 34
(dom WP. Stadmüllera)

Czytajcie „SPORT"

WIDOKÓWKI świąteczne noworoczne
Anioły i Gwiazdki poleca hurtownie
F-a WSPÓŁCZESNA SZTUKA -- Przemyśl. 2120

CUKIER
o cenach przystępnych we workach 100 kilowych dostarcza za gotówkę
Hurtownia Cukru i Ziemiopłodów
POZNAŃ, CIESZKOWSKIEGO 6.
Telef. 2882, Skrót telegr. „Hurtcukru". 1146

SKUTEK PORĘCZONY!!

Tysiące podziękowań do przejrzenia!

Pełny piękny, jędrny biust można uzyskać przez użycie pod gwarancją nieszkodliwego Kosmetyku Dra med. A. RIXA

KREM NA PIERSI

W każdym wieku szybki i pewny skutek. Zabieg zewnętrzny. Jedyny krem na piersi. Duży słoik Mk. 250.000; mały Mk. 200.000. — Pompadour Crême przeciw piegom w puszkach po Mk. 200.000. — Róż w płynie ro Mk. 120.000 za flaszkę. Wysyłka bezwarunkowo dyskretna. Porto Mk. 50.000. Główny skład: **REIM - Ska** zarej. z ogr. odp. **Kraków, Rynek gł. 37.** 804
Odpowiedni rabat dla sprzedających.

KRAJOWY ZAKŁAD
dla przemysłu fabrycznego
Rolindustrja S. A.
we Lwowie
unieważnia swoje ogłoszenie subskrypcji III. emisji akcji z powodu zaszłej w tem ogłoszeniu omyłki. Sprostowane ogłoszenie nastąpi w najbliższym czasie.

MAGAZYN KONFEKCJI DAMSKIEJ
„MAISON CHIC" LWÓW Sykstuska 1,

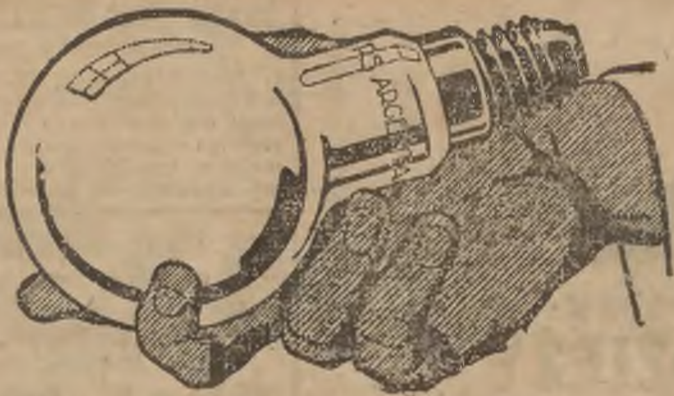
nabył okazyjnie tanio większy transport zagranicznych modeli bluzek, sukien i kamizelek włóczkowych i poleca takowe swej PT. Klienteli a celem dania możności zaopatrzenia się w tani a dobry zagraniczny towar PT. Urzędniczkom udzielamy także w czasie od 1—10/XII **10% OPUSTU.** 2151

UWAGA NA FIRMĘ „CHIC"

KOMISJA REWINDYKACYJNA przy Głównym Urzędzie Likwidacyjnym
Warszawa, Jasna 8. Tel. 314-39.
ROZSPRZEDAJE nowootrzymane transporty obrabiarek do metalu i drzewa, silników elektrycznych, kabli oraz szpulek włókienniczych różnego gatunku.
Udzielane są roczne KREDYTY.
Szczegóły na żądanie. 2071

Welwety, aksamity, Velour-Chiffony, jedwabie, mory, dyftyny, brokaty złote na
SUKNIE Brokaty na podszewki
Kapelusze damskie ostatnich kreacji. Wszelkie dodatki do modniarstwa i krawieczyzny poleca MAGAZYN NOWOŚCI DLA PAŃ
GERBER i STEINMETZ LWÓW, Kopernika 5.
Telefon Nr. 859. 2056

KASZEL, CHRYPKĘ i wszelkie choroby dróg oddechowych leczy najpewniej **„SULFOCOL" „LAOKOON" we LWOWIE** stosowany z znakomitym skutkiem przez najwybitniejszych lekarzy.
Do nabycia we wszystkich aptekach. 6978



CHRONI WZROK, OSZCZĘDZA PRĄD

PHILIPS ARGENTA

1086-2

PODARKI PRAKTYCZNE Na św. Mikołaja i Gwiazdkę w towarach bławatnych po znacznie zniżonych cenach poleca firma 2017 **ŻARKOWSKI-KOCZAMER i SCHWETLICH** LWÓW, KRAKOWSKA 73 (róg ul. Skarbkowskiej).

NUTY wszelkich edycji

na fortepian, na 2 r., 4 ręce, skrzypce, śpiew itd., używane niżej połowy ceny nowych, jakoteż i now nabyć można w „MAGAZYNIE NUT“ Księgarni

M. H. RUBINA

Lwów, ul. Batorego 4 i Krzywa 9.

Dla orjentacji P. T. Publiczności wysyłamy na żądanie własne katalogi z podaniem cen obowiązujących. Właśnie wyszedł z druku pierwszy numer tego katalogu, który zawiera dział fortepianowy na 2 ręce, jak również wyciągi z oper i operetek. Katalog wysyłamy za poprzedniem nadesłaniem 10.000 Mkp. (w znaczkach). Adresować należy: M. H. RUBIN, Lwów, ul. Batorego 4. 2127

Kupujemy też nuty używane.

Ogłoszenie.

Dyrekcja Zakładu gazowego miejskiego we Lwowie podaje do wiadomości, że w myśl uchwały Rady miejskiej z dnia 29 listopada 1923 została ustanowiona cena gazu

na Mp. 100.000 za 1 m³.

Należytości przypadające do zapłaty z tytułu rachunków za miesiąc listopad 1923 bez względu na termin odczytania stanu mierników, jak i nadal, maja być płacone według podwyższonej taryfy.

Inkaso według tej taryfy rozpocznie się z dniem 10. grudnia 1923.

Lwów, w listopadzie 1923. 8936

DYREKCJA ZAKŁADU GAZOWEGO MIEJSKIEGO.



NIE TYLKO OGÓLNE UZNANIE, ALE I NAJWYŻSZE ODZNACZENIE MEDAL ZŁOTY PAŃSTWOWY OTRZYMANY NA TEGOROCZNEJ WYSTAWIE W WŁOCŁAWKU DOWODZĄ, ŻE CYKORJA GLEBA Z PODKOWĄ JEST NAJLEPSZĄ DOMIESZKĄ DO KAWY.

2101

RADA NADZORCZA

Zakładów przędzalniczo-tkackich w Krośnie Sp. Akc.

zawiadamia,

że dnia 15. grudnia 1923 o godzinie 11-tej przed południem odbędzie się w lokalu Powszechnego Banku Kredytowego S. A. we Lwowie, ul. Jagiellońska 5—7

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

z następującym porządkiem obrad:

1. Sprawozdanie Dyrekcji o stanie interesów.
2. Uchwała o podwyższenie kapitału akcyjnego o dalsze 200 000.000 Mkp. czyli do 600,000.000 Mkp. i zmiana statutu spowodowana tem podwyższeniem.
3. Upoważnienie Rady nadzorczej do oznaczenia terminu i warunków emisji.
4. Wnioski, § 16 statutu.

Według § 17 statutu każde 25 akcji daje prawo do jednego głosu. Uprawnieni do głosu są ci akcjonarjusze, którzy najpóźniej do dnia 7. grudnia 1923 zdeponują akcje, na których opierają swe prawo do głosu

w Akcyjnym Banku Hipotecznym we Lwowie lub Krak wie,

w Powszechnym Banku Kredytowym S. A. we Lwowie lub Krakowie,

w Zakładach przędzalniczo-tkackich w Krakowie i w Krośnie.

Z tytułu akcji V. emisji dotychczas jeszcze nie wydanych należy zgłosić swe prawa do głosu w tych samych miejscach za pośrednictwem tych instytucji, w których za akcje te są uznani 2 9

BANK LUDOWY S. A. w Warszawie

Oddział we Lwowie

przy ul. Kościuszki l. 5.

BANK DEWIZOWY

rozpoczął czynności i załatwia wszelkie transakcje bankowe pod najdogodniejszymi warunkami.

Rachunek bieżący. Kupno i sprzedaż papierów wartościowych. Przekazy w kraju i zagranicą. Kantor wymiany. Zlecenia giełdowe. Inkaso, Winkulacja i t. d.

Wypłata czeków The State Bank New York w efektywnych dolarach. 2160

Zlecenia z prowincji załatwia się bezzwłocznie.

URZĘDNICY! Chrońcie się od dalszego wzrostu drożyzny i zadatkujcie sobie **OBUWIE** u firmy

SCHNAPEK, THIMAN i BRACIA EICHMAN, Lwów, **Gródecka 1.**

NA RATY!! Bieliznę, Płaszcze, Suknie, Bluzki oraz Nowości dla Pań **sprzedaje po cenach gotówkowych** MAGAZYN KONFEKCJI DAMSKIEJ **„PARYŻANKA“** LWÓW, PAŃSKA 22.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy w ogłoszeniach zwykłych 10.000 Mp., w nadesłanem 30.000 Mp., po kronice 40.000 Mp., w tekście (kronika, repert., dział ekon. i t. d.) 50.000 Mp., na pierwszej stronie 75.000 Mp., za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 6.000 Mp., w rubryce: kupno-sprzedaż 8.000 Mp., matrymonialne, korespondencje prywatne 10.000 Mp., dla poszukujących pracy 5.000 Mp., jedna cała strona w ogłoszeniach za tekstem 28.000.000 Mp. i cała stroan w części tekstowej 55 000.000 Mp., cała strona pierwsza pod nagłówkiem 80.000.000 Mp. — Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dolicza się 25%. — Odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń nie przyjmuje się.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. - Prenumerata miesięczna 1,350.000 Mk. — Z dostawą na miejscu lub z przesyłką pocztową 1,500.000 Mk. — Za granicą 1,650.000 Mk. Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 5i. (Tel. 178 i 15)., Administracji: Lwów, ul. Podwale 3 (Tel. 73). Telefon Redaktora naczelnego 230. Telefon domowy Redaktora naczelnego 192.

Z drukarni Polskiej pod zarz. Z. Kiełbasiewicza we Lwowie. Odpow. redaktor: MARJAN MACHALSKI.